

Agnieszka Ptak

UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## Korea Północna. U źródeł rodzinnej sukcesji władzy

Waldemar. J. Dziak

*Korea Północna. U źródeł rodzinnej sukcesji władzy*

Warszawa 2009, ss. 385.

KSIĄŻKA TA JEST PIĄTĄ Z KOLEI POZYCJĄ WALDEMARA DZIAKA, która porusza kwestię Korei Północnej. Twórczość autora, politologa, dziennikarza i pisarza, traktuje także o zagadnieniach związanych z krajami tzw. Dalekiego Wschodu w tym m.in. o Chinach. Specjalnością autora są przede wszystkim stosunki międzynarodowe. Świadczy o tym fakt, iż napisana przez W. Dziaka praca doktorska nosiła tytuł *Walka o koncepcje linii politycznych Komunistycznej Partii Chin w latach 1956-1960*, zaś praca habilitacyjna *Kim Ir Sen. Dzieło i polityczne wizje*. Recenzowana praca ukazuje proces dochodzenia do władzy Kim Ir Sena oraz powstawania koreańskiej rodzinnej klasy panującej.

W. Dziak najpierw przedstawia postać Kim Ir Sena oraz okoliczności, w jakich stanął na czele państwa północnokoreańskiego. W pierwszym rozdziale ukazuje jego powiązania z Sowietami, kolejne wyzwania międzynarodowe stojące przed nowym władcą oraz sposób, w jaki rozprawił się on z frakcjonistami. Rozdział ten ma przybliżyć czytelnikowi uwarunkowania powstania idei dzucze. Jak udowadnia autor to właśnie Sowietom mieli niebywały udział w stworzeniu całej postaci Wielkiego Wodza, to za ich sprawą Kim Ir Sen pojawił się w ogóle w państwie. To oni, zdaniem W. Dziaka, zaplanowali sprowadzenie Kima i osadzenie go w roli wodza, gdyż był młody i niedoświadczony, a tym samym bezgranicznie posłuszny. W następnych rozdziałach W. Dziak wspomina o konflikcie chińsko-sowieckim, który choć na początku skutkowało zbliżeniem się Chin i Korei Północnej, to jednak później zakończył się napięciem na linii między tymi państwami. Z czasem Kim stał się na tyle pewny siebie, iż po zmianach osobowych, jakie zaszły w Moskwie (Stalina zastąpił Chruszczow) postanowił zniweczyć plany Sowietów i w konflikcie chińsko-sowieckim poparł Chiny. Jed-

nak i Chiny długo nie były północnokoreańskim sprzymierzeńcem. Rysa, która pojawiała się na wzajemnej relacji, sprawiła, że Kim zrozumiał, iż czas spróbować odseparować się od innych państw, jednocześnie nie narażając się ani ZSRR, ani Chinom. Zrozumiał, że „państwa socjalistyczne i partie tych krajów (...) samodzielnie opracowują swą politykę, wnosząc w ten sposób wkład w rozwój marksizmu-leninizmu (...)”<sup>1</sup>. Choć na początku, Kim Ir Sen wzorował się na ZSRR, a później na Chinach, nie ulega wątpliwości, iż dla Korei Północnej nadszedł czas na stworzenie własnej państwowości. Owe dwa rozdziały stanowią swoiste prelude do omówienia przez autora samej idei Dżurze. Potem dopiero W. Dziak wyjaśnia pojęcie związane z nią kimirsenizmu. Z rozdziału trzeciego dowiedzieć się można o jego powstaniu, rozwoju czy o konfucjańskich korzeniach. Według autora, aby idea ta stała się oficjalną ideologią partii i państwa musiało minąć 25 lat, a okres ten przebiegał wieloetapowo. Całość dzieła kończy się rozdziałem, w którym autor przedstawia koncepcję rodzinnej sukcesji władzy w Korei Północnej, jej powstanie oraz uzasadnienie polityczno-propagandowe. Ustanowienie owej sukcesji, jak wskazuje W. Dziak, było jednym z ważnych projektów Kim Ir Sena.

Poprzez recenzowaną publikację autor ukazuje „dynamikę zmian następujących wewnątrz kraju, a pozostających w integralnym związku z przemianami zachodzącymi w otoczeniu międzynarodowym, oraz prześledzenie na tym tle procesu przejmowania władzy w państwie przez rodzinny klan Kim Ir Sena, który z biegiem czasu tak się rozrastał, pęczniał i przepoczwarzał, że po dwudziestu latach przejął pełną kontrolę nad wszystkimi segmentami władzy w KRLD”<sup>2</sup>. Ponadto autor stawia tezę, iż ten rodzinny klan tak dalece się rozrósł, że żadna zmiana w państwie nie jest możliwa bez jego zgody.

Po lekturze tej pracy czytelnik uzyskuje odpowiedź na pytanie, dlaczego Korea Północna pomimo odizolowania się i stworzenia reżimu opartego na ludziach niedostrzegających przyczyn swojego złego położenia, ciągle funkcjonuje. Autor, aby poprzeć swoje racje odwołał się do wielu źródeł (m.in. materiałów poufnych i niejawnych, które nazwał źródłami informacji, przekazywanych mu przez osoby pragnące zachować anonimowość), w tym oczywiście także do swoich wcześniejszych prac dotyczących zagadnienia Korei Północnej. Na końcu książki W. Dziak umieścił aneks w postaci pism, które Ambasada PRL

---

<sup>1</sup> W. J. Dziak, *Korea Północna: u źródeł rodzinnej sukcesji władzy*, Warszawa 2009, s. 75.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 9.

w Phenianie przesyłała do Warszawy. Ma on być przykładem materiałów poufnych, do których udało się dotrzeć autorowi.

Autor przedstawia ideę dżucze stworzoną przez Kim Ir Sena. Wielki Wódz posłużył się tym terminem po raz pierwszy w grudniu 1955 r. Wtedy jeszcze nikt nie wiedział, co ma on dokładnie oznaczać. Dopiero narastający spór chińsko-sowiecki (kwiecień 1965 r.) spowodował, iż Kim oficjalnie zdefiniował wykładnie dżucze. Idea ta wynikała z doświadczeń Kim Ir Sena, który choć na początku swojej kariery tytułował się „synem Stalina” i był jego gorącym zwolennikiem, z czasem zauważył wyższość poglądów Mao i Chin. Lecz fascynacja poglądami Mao szybko minęła, aby ustąpić miejsca kimirsensowskiej wizji marksizmu-leninizmu. Faktem jest, że w Korei Północnej nastąpiła znaczna mutacja tego systemu. Według autora „(...) miejsce ideologii marksistowsko-leninowskiej zajęło znacjonalizowane lepiszcze, swoisty amalgamat konfucjanizmu, legizmu, nacjonalizmu i tradycjonalizmu”<sup>3</sup>. Z czasem dżucze stało się nie tylko ideologią, lecz także urosło do miana religii opartej na kulcie władcy. Kult ten nie jest jednak tożsamy z kultem jednostki panującym w ZSRR za czasów Stalina. Kim Ir Sen poszedł dalej i stworzył kult własnej osoby. Dzięki niemu w oczach społeczeństwa władca stawał się niemal istotą boską. Kult ten objął także jego syna i następcę Kim Dzong Ila. Oczywiście idea dżucze nosi znamiona podstawowej koncepcji państw marksistowskich, jednak całość rządzenia w Korei Północnej opiera się przede wszystkim na zbudowaniu niezniszczalnej więzi między ludźmi a Wielkim Wodzem. „I za sprawą dżucze podjęto w tym kraju tworzenie modelowego państwa totalitarnego, które wkrótce przyjęto nazywać „państwem wzorowego socjalizmu” i „rajem dla ludu”<sup>4</sup>. Kim Dzong Il, będąc władcą, umocnił ten proces, formułując wyrastającą z koncepcji dżucze ideę songun (armia, a nie partia komunistyczna odgrywa znaczącą rolę polityczną). Pomimo pojawienia się idei songun dżucze stanowi spójny i uniwersalny system filozoficzny, który zawiera odpowiedzi na wszystkie problemy współczesnego świata, w tym także zagadnienia dotyczące budownictwa komunistycznego, a zwłaszcza roli człowieka w rewolucji, w narodzie, w rewolucji mas ludowych oraz partii. W filozoficznym ujęciu idea ta stawia człowieka w centrum zainteresowania. Zakłada, że człowiek to istota społeczna, która obdarzona jest świadomością, zdolnością twórczego działania i samodzielnego podejmowania de-

---

<sup>3</sup> Ibidem, s. 9.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 138.

cyzji. To byt kształtuje świadomość, a o wszystkim decyduje wyłącznie idea człowieka. „(...) o rozwoju społeczeństwa nie decydują zatem siły wytwórcze, jak mówi marksizm, ale ludzie owładnięci ideologią i uzbrojeni w postępowe idee. Nie trzeba w tym miejscu przekonywać, że sowieccy marksiści postrzegali kimirsenowską interpretację marksizmu-leninizmu jako kompletną herezję”<sup>5</sup>. Człowiek to producent, który musi pamiętać, iż jego zadaniem jest praca – bez ograniczeń, ponad siły i bez zapłaty (zapłata jest wstydliva i uważana jest za relikwyt przeszłości). Zatem człowiek dżucze to polityczny twór, który zna swoją rolę i obowiązki. Jest ponadto ideologicznym narzędziem, śrubką w maszynie, lecz nigdy nie jest konsumentem. Słowami kluczami w północnokoreańskiej rzeczywistości są kolektywizm, zespół, wspólnota, grupa czy masa. Kim Dzong Il za istotę wszechpotężną uważał masę ludową. A kolejnym czynnikiem odróżniającym kimirsenizm od marksizmu-leninizmu jest pogląd, „w myśli którego głównym miernikiem określającym przynależność do mas ludowych nie jest społeczno-klasowe pochodzenie człowieka, lecz jego ideologia”<sup>6</sup>. Zatem członkiem mas ludowych może być każdy, kto tylko zechce służyć Wielkiemu Wodzowi. Ponadto kimirsenizm zakłada, iż motorem rewolucji jest ubóstwo, nędza i ciemnota narodu (podobnie założenia przyjmuje maoizm). Ludzie biedni chcą zmian i czekają tylko na przywódcę, który ich poprowadzi. Dla Kim Ir Sena ludzie biedni, często analfabeci, stanowią nieukształtowaną masę, której tylko on może nadać odpowiednią formę. Masę tę kształtuje się według upodobań i potrzeb politycznych nadzorców. Nie należy nikogo przekonywać, iż są to tylko założenia ideowe niepokrywające się z rzeczywistością. Jeśli chodzi o rolę partii, autor wskazuje na jej matczyne stosunek do społeczeństwa. Jednak będzie ona partią matką tylko wtedy, gdy podporządkuje się i uzna przywództwo wodza. Wodzem (według kimirsenowskiej teorii wodza) może zostać jedynie ten, kto stworzył wielkie idee i pokieruje rewolucją. Musi odznaczać się poświęceniem dla narodu i społeczeństwa, centralną pozycją wśród mas, zrozumieniem potrzeb, pochodzeniem z rewolucyjnej rodziny i nadludzkim talentem. Musi to być niedościgniony wzór. Słowami dziennikarza Jaspera Beckera, cytowanego przez autora można podsumować, iż „Kim Ir Sen zamienił cały kraj i naród w swoją prywatną własność. Stworzył dziedziczną

---

<sup>5</sup> Ibidem, s. 140

<sup>6</sup> Ibidem, s. 145.

dynastię, w której każda instytucja, łącznie z rządzącą partią komunistyczną, została pozbawiona swego pierwotnego znaczenia”<sup>7</sup>.

W. Dziak poddaje krytyce system Korei Północnej. Choć nie robi tego wprost, to jednak wywnioskować można to na podstawie stwierdzeń, jakie formułuje w toku swoich rozważań. Świadczą o tym m.in. takie wypowiedzi jak „całkowita blokada Phenianu i brak wiedzy na temat funkcjonowania państwa oraz społeczeństwa w warunkach stanu wyjątkowego przy zachowaniu bezprecedensowej w skali izolacji wewnętrznej i zewnętrznej (...), wydarzenia czy proces polityczny mają tu zawsze drugie dno; schizofreniczne rozbitcie na świat rzeczywisty i urojony sprawia, że nie sposób oddzielić, co jest grą, teatrem, czystą mistyfikacją, a co realnym bytem politycznym; większość oficjalnych informacji ekonomicznych to statystyki niepełne, wycinkowe lub wprost sfałszowane”<sup>8</sup>. Autor nie wskazuje żadnych możliwych sposobów odejścia od systemu panującego w Korei Północnej, bowiem sam wydaje się być zaskoczony, w jaki sposób system ten, pomimo beznadziejnej sytuacji postępującej wskutek zapaści gospodarczej i niewydolności, nadal funkcjonuje. W. Dziak wskazuje ponadto, iż w tym przypadku kryzys ekonomiczny nie jest równoznaczny z upadkiem politycznym. Zdaniem autora wynika to z faktu istnienia pewnej sfery „dawania sobie rady”, w której to zachodzące procesy działają wbrew logice. Jednakże nie ulega wątpliwości, że system ten jest zły i należałoby go zmienić. Poruszając zagadnienie krytyki totalitaryzmu, należy się w tym miejscu odwołać do autorki dzieła *Korzenie totalitaryzmu* Hannah Arendt. Autorka także dokonała krytyki totalitaryzmu m.in. poprzez założenie, iż w tym systemie irracjonalny jest terror, który istnieje nie mając żadnego celu. Według niej jedynie rewolucja burżuazyjna w czystej postaci dałaby ludziom prawdziwą wolność – jej fiasko przyczyniło się do powstania totalitaryzmu. Należałoby więc zapytać, dlaczego system ten istnieje i nie zanoszący się by w przyszłości miał upaść? Otóż W. Dziak przedstawia to następująco „(...) obecnie nie tylko władze w Phenianie (co zrozumiałe), ale także Chiny, Stany Zjednoczone, Rosja i Japonia, a w najwyższym stopniu Republika Korei nie są zainteresowane szybkim upadkiem reżimu i niekontrolowanym zjednoczeniem obu państw koreańskich”<sup>9</sup>. Autor wskazuje, iż stagnacja tych państw zwiększała swobodę politycznego manewru Kim Dzong Ila. Pomagała umacniać jego kraj nie tylko poprzez rozszerzanie swo-

---

<sup>7</sup> Ibidem, s. 149.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 7-8.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 293.

jego kultu, lecz także poprzez brak reakcji, który umożliwia rozbudowę systemu atomowego. Sprawia to, iż we współczesnym świecie sąsiedzi Korei Północnej (a także inne państwa), bojąc się o swoje bezpieczeństwo, nie decydują się na żadną interwencję.

Sądzę, iż po lekturze recenzowanej książki zyskujemy wiele cennych informacji. Jednakże warto wziąć pod uwagę fakt, iż od czasu jej publikacji w 2009 r. nastąpiły pewne zmiany w Korei Północnej, a mianowicie dnia 17 grudnia 2011 r. zmarł Kim Dzong Il. Jego następcą został najmłodszy syn – Kim Dzong Un. Dokonała się więc kolejna sukcesja. Jakim jednak przywódcą będzie Kim Dzong Un oraz czy powieli on schemat swojego ojca i dziadka okaże się dopiero z czasem. Pomimo tego książkę tę pragnę polecić zarówno osobom zainteresowanym zagadnieniem Korei Północnej, jak i tym, które lubią wiedzieć, co dzieje się w świecie. Przedstawione informacje są jasne i czytelne, co sprawia, że czyta się ją z niezwykłą łatwością, a jest to rzadkością w przypadku tego rodzaju literatury.

---

NOTA O AUTORCE

**Agnieszka Ptak** [aga1988\_1988@o2.pl] – absolwentka studiów I stopnia na kierunku politologia, specjalność zarządzanie zasobami ludzkimi, a obecnie studentka II roku studiów II stopnia na kierunku politologia, specjalność administracja samorządowa Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM. Obecnie pisze pracę magisterską dotyczącą Korei Północnej.